

WSPÓŁCZESNA, ROMANTYCZNA WERSJA MITU O HERKULESIE

Miłosne wyzwanie

EWELINA
NAWARA

MAŁGORZATA
FALKOWSKA



Miłosne wyzwanie

EWELINA
NAWARA

MAŁGORZATA
FALKOWSKA



HARRY

– Powiedz, że żartujesz – wypaliłem w reakcji na słowa ojca. – Zaraz ktoś wyskoczy zza drzwi i krzyknie: „Mamy cię!”, prawda?

Nie mogłem uwierzyć w to, co właśnie usłyszałem. Zachary Russo jednak nigdy nie żartował, nie wtedy, gdy chodziło o interesy firmy. Nawet teraz wpatrywał się we mnie tymi swoimi zimnymi oczami, jakby czekał, aż wezmę się w garść. Ja jednak nie miałem zamiaru odpuścić, bo nie wierzyłem w ten jego pomysł...

– Od kilku lat urabiam się po łokcie, przychodzę jako pierwszy i wychodzę ostatni, znam pracę każdego z naszych działów, a ty mówisz mi, bym udowodnił, że jestem w stanie stawić czoła wyzwaniom?

– Synu, nie kwestionuję twoich umiejętności – zaczął ojciec, ale wtrąciłem mu się w słowo, nie pozwalając dokończyć.

– Chcesz, bym wykonał wymyślone przez ciebie zadania, i tylko wtedy, gdy mi się uda, dostanę swoje udziały i stołek prezesa?! – powiedziałem głośno i gwałtownie poderwałem się z fotela naprzeciwko ojca.

Nerwowo zacząłem chodzić po pomieszczeniu, próbując zapanować nad wściekłością. Już jako szesnastolatek pracowałem w tym cholernym biurze, roznosząc pocztę, podając dokumenty czy robiąc cholerną kawę. Już wtedy ojciec obiecał, że firma trafi w moje ręce, nim skończę trzydziestkę. A dziś wyskoczył z takim idiotyzmem.

– Uspokoisz się czy będziesz dalej zachowywał się jak pięcioletnie dziecko? – prychnął rozdrażniony ojciec. – Właśnie w takich chwilach udowadniasz mi, że potrzebujesz tych zadań.

– Nie rozumiem, czemu ma to służyć? – zapytałem już spokojniej. – Przecież to – podniosłem kartkę, którą dał mi wcześniej – nie ma nic wspólnego z prowadzeniem firmy.

Wpatrywałem się w ojca, który nienawidził tłumaczyć się ze swoich czynów czy planów. Lubił, gdy wszystko szło po jego myśli, uwielbiał planować i raz po raz serwować członkom rodziny i pracownikom jakieś niespodzianki... Tym razem padło na mnie.

– Albo to zrobisz, Harry, albo pożegnasz się z wizją pracy jako prezes. Oczywiście, będziesz mógł dalej pracować jako manager, ale nie dostaniesz wyższego stanowiska w Russo Enterprise Holdings.

Wziąłem głęboki wdech, by nie powiedzieć tego, co cisnęło mi się na język, wiedząc, że tylko bardziej zirytuję ojca. Był dumny

z nazwiska Russo, z tego, co sobą reprezentowała nasza rodzina, i jeśli dałbym mu teraz kolejny dowód na to, że nie umiem zachować się odpowiednio, nie mielibyśmy o czym rozmawiać. Moi przodkowie przybyli do Ameryki przed laty z Rzymu w poszukiwaniu lepszego życia. I chyba spokojnie mogę powiedzieć, że całkiem nieźle im to wyszło, a nasza firma, zajmująca się nowoczesnymi technologiami, w przyszłym roku miała otworzyć swoją filię właśnie w stolicy Włoch. Miałem ją otworzyć jako prezes... A teraz wszystko stało pod znakiem zapytania.

– Co jeśli, w twojej opinii, nie poradzę sobie z zadaniami? – zapytałem.

– Dalej będziesz zajmował się tym, czym dotychczas. A stanowisko prezesa dostanie Paul.

Zazgrzytałem zębami na sam dźwięk imienia mojego wuja. Wiedziałem, że pragnie tego stanowiska równie mocno co ja. Jednak w przeciwieństwie do mnie, zależało mu jedynie na prestiżu i błyszczeniu w świetle reflektorów. Nie interesowała go ciężka praca. Nawet teraz jako manager nie robił nic, a jego zespół należał do najmniej wydajnych w firmie.

– Przecież wiesz, że on się nie nadaje – jęknąłem. – Firma będzie się cofać, zamiast rozwijać.

– W takim razie musisz zrobić wszystko, by wykonać zadania, Harry, czyż nie? – odpowiedział i uśmiechnął się półgębkiem, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że nie pozwolę, by Russo Enterprise Holdings trafiło w łapska Paula.

Westchnąłem głośno, zacisnąłem dłoń na kartce z zadaniami i postanowiłem, że wykonam te zachcianki ojca i zdobędę stanowisko prezesa.

– Czy to wszystko, tato? Mam za chwilę spotkanie ze swoim zespołem w sprawie Plum's – powiedziałem odrobinę spokojniejszy.

– Tak, możesz iść – odpowiedział i dodał: – Harry, nie zawieź mnie.

Skinąłem głową, już nic nie odpowiadając. Pragnąłem uznania ojca, chciałem, by firma trafiła w moje ręce, bym mógł kierować nią w wybranych kierunkach, wybierać klientów i nareszcie otworzyć filię w miejscu, z którego pochodziła moja rodzina. I tak bardzo chciałem nie zawieść ojca, że postanowiłem zwalczyć niechęć i spojrzałem na numer jeden na liście.

Usprawnić pracę miejskiej jadłodajni.

Nie miałem pojęcia, gdzie mieści się miejska jadłodajnia, ale to nie było coś, czego nie załatwiłaby krótka chwila z internetową wyszukiwarką. Bardziej martwiłem się tym, z czym przyjdzie mi się zmierzyć w tym miejscu, i co dokładnie miał na myśli ojciec, pisząc „usprawnić”. Teraz jednak musiałem skupić się na kliencie, który chciał wprowadzić swój mały biznes w technologię przyszłości.

MEGAN

Starannie naciągałam na uda czarne pończochy, czując na sobie wzrok, do którego nie mogłam się nadal przyzwyczaić. I to nie zawsze, ale jedynie w tych chwilach, kiedy szykowałam się do pracy.

– Nie wierzę, że mężczyźni są tacy tępi, że zawsze działa na nich czerwona mini, czarna bielizna i krwistoczerwona szminka. – Kristy, moja siostra i zarazem współlokatorka, kręciła głową z niezadowoleniem.

– Nie przesadzaj, że zawsze, bo odbierasz mi w ten sposób punkty kreatywności – zaśmiałam się, wiedząc, że tylko w ten sposób uniknę jej moralizatorstwa.

Siostra od samego początku wiedziała, czym się zajmuję, i wciąż nie uważała tego za etyczne. Nazywała mnie ironicznie

„przynętą”, ale w sumie miała rację. Byłam niczym twister będący wabikiem na ryby, tyle że ja wabiłam tylko te grube, czyli przeważnie facetów.

– Doceniam twoje starania, ale neguję prostotę facetów – wyjaśniła.

– Może dlatego jesteś lesbijką – zwróciłam uwagę, wiedząc, że Kristy nie ma problemu z takim nazewnictwem.

W zasadzie to ona uczyła mnie, jak „ugryźć” trudniejsze zlecenia, bo zrobienie wrażenia na kobiecie było milion razy trudniejszą sztuką niż uwiedzenie faceta, ale i takie zlecenia dostawałam. Prócz „pomocy” w uzyskaniu dowodów na zdrady partnerów przy rozwodach, zemście na nich, były też zlecenia mające pokazać, że to kobieta jest niewierna i to właśnie z osobą tej samej płci.

– Gdybym mogła podziękować światu za jedną rzecz, to wybrałabym właśnie to, że nie muszę użerać się z facetami!

– A ja myślałam, że wybrałabyś jednak siostrę. – Wytknęłam język, kończąc zakładanie pończoch.

Lubiłam się stroić na te pierwsze, rzekomo przypadkowe spotkania z nowymi „rybkami”, bo właśnie tym słowem od jakiegoś czasu nazywałam wskazane przez klientów osoby.

– Gdyby rodzice wiedzieli, czym się zajmujesz, już dawno zamknęliby cię w klasztorze. – Kristy chyba po raz kolejny próbowała dotrzeć do mojej moralności, ale ja traktowałam pracę typowo zadaniowo. Dla mnie była to misja i nieważne, czy wystarczy jedynie pocałunek, czy może coś więcej, dla mnie liczyły się efekty, a te często dawały sporą premię od zleceniodawców. – Na pewno nie uznaliby, że jest to warte tego mieszkania, a mnie nazwaliby współbrodniarką.

– Współzbrodniarką? – Postanowiłam dopytać.

– Pomogasz rozbić świętą instytucję małżeństwa – powiedziała to głosem jednej z naszych ciotek, która jak się okazało, sama zdradzała regularnie partnera, a on ją, tyle że miało to zostać między nimi.

Kristy zaśmiała się, więc zesłam z tonu i nie użyłam argumentu z jej studiami. Może rodzice nie wiedzieli, czym się zajmuję, ale siostra również miała przed nimi tajemnice i chyba były one nieco większe niż moja praca. Ciekawe, co by zrobili, gdyby się dowiedzieli, że nadzieja rodziny i przyszła prawniczka wcale nie zostanie prawnikiem, bo rzuciła studia.

– Specjalnie dla ciebie nie założyłam dziś czerwonej mini. – Stałam przed szafą z dość okazałą kolekcją sukienek.

– Zaszalejesz i założysz czarną, woow – rzuciła ironicznie, a ja zmierzyłam ją wzrokiem.

– Zaszaleję i pozwolę ci wybrać, a jeśli uda mi się dziś zakończyć zlecenie, to stawiasz mi kolację w knajpie na rogu – rzuciłam jej wyzwanie, nie wiedząc do końca, czy mam jakieś szanse, aby udało się złowić „rybkę” za pierwszym razem.

O moich „ofiarach” wiedziałam tyle, ile było mi trzeba. Pokazywano mi ich zdjęcia, mówiono o typowych zainteresowaniach i przebiegu ich dnia. Rzadko kiedy ktoś dodawał coś więcej od siebie, bo nie potrzebowałam tego. Wierzyłam, że na każdego jest jakiś patent, i w większości udawało mi się go dość szybko odkryć.

– Wiesz, ile kosztuje tam danie główne?

– Wiem, dlatego wiem, że warto mi się dziś postarać, a jak znam ciebie, nie ułatwisz mi zadania. – Uśmiechnęłam się wyzywająco, a siostra zaczęła grzebać w mojej garderobie.

Chwilę trwało, nim zrezygnowana wyszła z pokoju, aby po kilku sekundach wrócić z jedną z najobrzydliwszych rzeczy, jakie miała w swojej szafie.

– Nie ma szans! – Uniosłam ręce w geście poddania.

– Jak dasz radę, to stawiam przystawkę, danie główne i kolację. – Wyciągnęła do mnie dłonie.

W głowie na szybko analizowałam swoje szanse, próbując wyobrazić sobie, jak będę wyglądać w tragicznym swetrze, który Kristy nosiła po domu podczas generalnych porządków.

– OK, ale jak wygram, to pójdziesz w tym czymś na kolację ze mną. – Wskazałam na sweter, który nazywałam od samego początku garderobą bezdomnych.

– To chyba bardziej kara dla ciebie, więc OK. – Kristy ścisnęła moją dłoń, a ja dopiero teraz zdałam sobie sprawę, że ma rację.

Siostra od zawsze za nic miała opinie innych dotyczące jej wyglądu czy ubioru, bo tłumaczyła się oryginalnością, co było poniekąd prawdą. Ja uznawałam to za rodzaj odwagi, ale to ją jedynie bawiło i tłumaczyła, że z takim podejściem pokazuję, iż jestem jedną z ofiar konsumpcjonizmu.

– Co mam założyć do tego? Bo na pewno nie tylko pończochy, to coś jest za krótkie. – Przyłożyłam sweter do ciała.

– Wybierz cokolwiek, bo raczej marne szanse, aby twoja ofiara zwróciła na to uwagę, gdy będziesz w sweterku. – Wyszczrzyła zęby, a ja starałam się opanować mimikę, tak aby nie zauważyła, że w gruncie rzeczy jedyne, co mogłam zrobić, to przyznać jej rację.

– Nienawidzę cię, Kristy! – wysyczałam.

Mimo upiornego swetra musiałam podkreślić swojej atuty, a skoro już włożyłam pończochy, to dobrałam do tego skórzaną minispódniczkę.

– Też cię kocham, siostrzyczko – rzuciła, wychodząc z mojego pokoju krokiem godnym aniołków Victoria Secret.

HARRY

Reszta dnia pracy zleciała błyskawicznie i gdy nareszcie mogłem wyjść z biura, byłem wykończony. Jednak ten dzień jeszcze się dla mnie nie kończył, byłem umówiony ze swoim najlepszym przyjacielem na piwo w naszym ulubionym barze. W gruncie rzeczy cieszyłem się na to spotkanie, bo za każdym razem mogłem spuścić parę i wracałem do domu w lepszym nastroju, i tylko to się liczyło.

Od razu wypatrzyłem przyjaciela i podszedłem do niego.

– Już myślałem, że mnie wystawiłeś – powiedział Cyrus na powitanie.

– Kochanie, wybacz, zatrzymała mnie praca, mam nadzieję, że nie musiałeś czekać zbyt długo – odpowiedziałem, posyłając mu głośnego całusa, by siedzące przy stoliku obok kobiety mnie usłyszały.

Tym jednym zdaniem zrujnowałem mu okazję na wieczorny podryw. A wielka szkoda, bo dziewczyny były piękne i ewidentnie zainteresowane, ale byłem dziś egoistą.

– Musiałeś, prawda? Nie mogłeś się powstrzymać – bardziej stwierdził, niż zapytał Cyrus.

– Znasz mnie przecież, jeślibym tego nie zrobił, nie mogliśmy pogadać, bo zaraz zaczęłybyś swoje czary. A dziś muszę ci powiedzieć, co wymyślił mój ojciec, więc potrzebuję twojej uwagi.

Zresztą uwielbiałem robić mu takie numery, przez co nie mógł wieczorem wyjść z baru z nową dziewczyną przy boku. Cyrus uwielbiał randkować i szczylił się kolejnymi pięknymi kobietami, które skusiły się na jego urok.

– Jeśli chcesz mi powiedzieć, co znowu wymyślił Zachary Russo, potrzebuję cholernej butelki whisky. Na trzeźwo chyba tego nie zniosę.

– Ja musiałem – wymamrotałem, ale poszedłem do baru, by zamówić dla nas trunki, mający złagodzić napięcie, które czułem od spotkania z ojcem.

Na szczęście nie było dużej kolejki i po chwili mogłem wrócić do przyjaciela i zdać mu relację, licząc na jakąś dobrą radę. Albo pomoc, sam nie wiem, na co liczyłem...

– No to wał – powiedział Cyrus. – Przekonajmy się, czy stary Russo mnie zaskoczy.

Przewróciłem oczami, ale zacząłem opowiadać o spotkaniu z ojcem, o jego warunkach i liście zadań, które miałem wykonać, by dostać swoją wymarzoną posadę. Cyrus mnie znał i wiedział, jak ciężko pracowałem, by móc rozwijać firmę w wybrany

przez siebie sposób. Nie potrafiłem zliczyć, ile razy opowiadałem przyjacielowi o swoich planach... A teraz wszystko zależało od zadań, które wymyślił mój ojciec.

– To popieprzone, stary – przyznał Cyrus i wypuścił głośno powietrze.

Był wzburzony, niemal tak samo jak ja, gdy usłyszałem o tym od ojca.

– I jakie to pierwsze zadanie zlecił ci twój kochany ojczulek?

– Usprawnienie działania miejskiej jadłodajni – odpowiedziałem. – I nie mam zielonego pojęcia, od czego zacząć, więc wszelkie podpowiedzi będą mile widziane.

– Pojedź tam i pogadaj z jakimś managerem czy właścicielem – odpowiedział. – Szukaj pomysłów u źródła, bo inaczej zaszkodziś, a nie pomożesz.

– Masz ochotę na małą wycieczkę? – zapytałem z nadzieją, że Cyrus zaoferuje swoją pomoc.

Może było to głupie, ale nigdy nie byłem w takim miejscu i nie wiedziałem, czego się spodziewać, a Cyrus był wyluzowany i potrafił sobie radzić w każdej sytuacji.

– Wybacz, ale tym razem spasuję. Poza tym nie boisz się, że twój drogi ojczulek uzna to za złamanie jakiejś niepisanej zasady i nie pozwoli ci na awans?

Nie pomyślałem o tym... Niby ojciec nic na ten temat nie powiedział, ale Cyrus dobrze kombinował; takie kruczki były bardzo w jego stylu, więc musiałem także to wziąć pod uwagę.

– W takim razie jutro wybiorę się sam i mam nadzieję, że nie zabierze mi to zbyt wiele czasu. A teraz pijmy, bo czeka mnie mnóstwo pracy.

Resztę wieczoru rozmawialiśmy już na luźniejsze tematy – sport, pogoda, praca, kobiety... Cyrus znowu się zarzekał, że zacznie ze mną chodzić na siłownię, ale prędzej mój ojciec porzuci pomysł z listą, niż mój przyjaciel zacznie regularnie ćwiczyć. Miał jednak szczęście, dobre geny i szybka przemiana materii sprawiały, że prezentował się całkiem nieźle, w przeciwnym razie z jego lenistwem i upodobaniami kulinarnymi mógłby się toczyć jak piłka.

– Zrzędzisz, Harry – wytknął mi przyjaciel. – Przydałoby ci się jakieś kobiece towarzystwo, ale niestety zmarnowałeś wieczór nie tylko mnie, ale też sobie.

– Jakoś to przeżyję – odpowiedziałem.

– A ja nie... – wymamrotał Cyrus, a ja parsknąłem śmiechem.

Niecałe półtorej godziny później wróciłem do swojego apartamentu, w którym było idealnie cicho. Czasami ta cisza mnie przytłaczała, włączałem wtedy muzykę, by jakiegokolwiek dźwięki wypełniły przestrzeń, jednak najczęściej cieszyłem się tym, że mam to miejsce tylko dla siebie.

Po zjedzeniu resztek z wczorajszej kolacji i gorącym prysznicu położyłem się do łóżka, ale nie mogłem zasnąć. Moje myśli krążyły wokół wyznaczonego mi zadania i obawy, że nie podołam i stracę wszystko, o czym marzyłem i na co ciężko pracowałem.

Megan

Wracałam do domu niemal na skrzydłach. Ofiara okazała się na tyle łatwym kąskiem, że nawet bezdomniarski sweterek nie przeszkodził w zrobieniu kilku kompromitujących zdjęć jednemu z fotografów, który współpracował z firmą, dla której pracowałam. Uradowana wieścią o sporym napiwku po wysłaniu zdjęć szefowej, postanowiłam wejść do monopolowego po dobre wino, aby spędzić miło resztę wieczoru w towarzystwie siostry. Liczyłam, że trunki załagodzą jej ból po przegranej, bo jednak kolacja w wybranej knajpie solidnie odbije się na jej portfelu, ale sama tego poniekąd chciała.

Nie musiałam nic mówić po wejściu do domu, bo sam widok butelki wina trzymanej przeze mnie i szerokiego uśmiechu nakazał Kristy wyciągnąć tylko jeden słuszny wniosek.

– I zacznę żyć na zakupach błyskawicznych – skwitowała, zabierając ode mnie wino.

– Albo pójdziesz do porządnej pracy, zamiast łapać jakieś marne zlecenia raz na tydzień, a czasem raz na miesiąc – odpowiedziałam.

Krysty zmierzyła mnie wzrokiem, bo nie lubiła, gdy w taki sposób wypowiadałam się o jej pracy. Uwielbiała pisać piosenki, a że była początkująca, to nie miała propozycji współpracy od wielkich twórców. Renomę trzeba sobie wyrabiać latami, jak mawiała.

– Chyba nie stawiasz swojego małego etycznego zajęcia wyżej niż sztukę, siostrzyczko? – zapytała, na co zaprzeczyłam ruchem głowy, gdyż nie miałam ochoty na kłótnię.

Planowałam wykorzystać wieczór do końca i świętować kolejny sukces, którego siostra nie rozumiała. Dla mnie było to sztuką...

– Przynies kieliszki, a ja pójde zdjęć z siebie to paskudztwo.

– Przyznaj, że przynioś ci szczęście – zaśmiała się Krysty, ale ja naprawdę marzyłam już o tym, by przebrać się w coś swojego.

Włożyłam jeansy i pierwszy lepszy podkoszulek, czując się w tym zestawieniu od razu lepiej. Jedyne, co przeszkadzało mi w wykonywanej pracy, to właśnie ubiór, bo niestety bardzo często musiałam stawiać na seksowną elegancję zamiast na wygodę. Na szczęście pieniądze ze zleceń mi to wynagradzały. Zresztą zdarzały się i takie zlecenia, kiedy mogłam być bardziej sobą i czuć się luźno.

– Megan, telefon! – krzyknęła Krysty, a ja przypomniałam sobie, że torebkę z komórką zostawiłam w salonie.

Pora nie wskazywała na to, że to kolejne próby namówienia na nowy telefon czy inne bajery, jakie sprzedawano w telemarketingu, dlatego poszłam do salonu i wyjęłam urządzenie, aby zobaczyć, kto dzwoni.

– Alison? – Zaskoczył mnie widok numeru szefowej, bo przecież niedawno skończyłyśmy ze sobą pisać.

– Megan, wybacz, że dzwonię o tej porze, ale dostałam właśnie nietypowe zlecenie i na samą myśl, że to coś nietypowego, od razu pomyślałam o tobie – rzuciła bez ogródek.

Nie byłam pewna, czy do końca to brzmiało jak komplement, ale tak to potraktowałam.

– No dobra, więc jak bardzo jest nietypowo? – zapytałam.

Po drugiej stronie zapadła cisza, co świadczyło o tym, że sama Alison nie wie, jak ubrać w słowa tę „nietypowość”.

– No właśnie tak bardzo, że nic o nim nie wiemy i musimy zdecydować się w ciemno, czy je bierzemy, bo dopiero po podpisaniu umowy dostaniemy więcej szczegółów – wyjaśniła szczerze.

Skłamałabym, mówiąc, że nie rozbawiły mnie jej słowa, bo jakoś nie wyobrażałam sobie kogoś, kto zaproponował jej taki układ. Musiał to być ktoś z wysokiej ligi lub ktoś, kto za nic miał zasady, bo jedną z naszych była wiedza dotycząca konkretnego zlecenia, jakiej tu nam nie dano.

– Wiem, że brzmi to jak science fiction połączone z komedią, ale kasa jest według mnie tego warta. – Szefowa wiedziała, jak mnie zachęcić.

I choć bez wzmianki o zapłacie i tak zainteresowało mnie to zlecenie, to po postawieniu sprawy w ten sposób nie miałam już wątpliwości.

– Dzwoni i się zgadzaj. Jak tylko podpiszesz umowę, czekam na dalsze informacje, bo nie ukrywam, że jestem zaintrygowana.

– Kocham cię, Meg, jutro z samego rana umówiłam się z klientem i od razu zadzwonię. Miłego wieczoru, moja ty ulubienico – pożegnała się ze mną i się rozłączyła.

Rzuciłam telefon na stolik kawowy, a sama padłam na sofę.

– Chyba nie chcesz mi powiedzieć, że właśnie dostałaś kolejne zlecenie? – Kristy słyszała przynajmniej część mojej rozmowy z szefową.

Wzruszyłam ramionami, posyłając jednocześnie siostrze szeroki uśmiech triumfu.

– Życie nie jest sprawiedliwe – zaśmiała się. – Ja mam płacić za kolację w restauracji kilka półek wyższej, niż sama stoję, a ty łapiesz kolejny łatwy hajs.

– No właśnie nie wiem, czy taki łatwy, ale o tym przekonam się jutro. Teraz trzeba uczcić dzisiejsze powodzenie. – Nalałam wina do przyniesionych przez siostrę kieliszków.

Podaliśmy jeden Kristy, drugi biorąc dla siebie.

– Żeby jutrzejsze zlecenie okazało się tak proste jak to dzisiejsze – wzniosłam toast.

– I żebyśmy nie zostały alkoholiczkami, jak będziemy pić zawsze po wykonaniu przez ciebie zlecenia – dodała Kristy, a ja stuknęłam swój kieliszek o jej, po czym upiłam spory łyk wina.

Opróżniłyśmy całą butelkę i ruszyłyśmy na poszukiwania resztek alkoholu, bo było nam mało. Kristy znalazła u siebie w pokoju pół butelki marokańskiego wina, a ja nawet nie miałam odwagi spytać, co tam robiła ta butelka, sama układając

sobie w głowie historię jakiejś potajemnej randki, o której siostra mi nie powiedziała, ale planowałam z niej wyciągnąć więcej na trzeźwo.

HARRY

Wykorzystałem wczorajszy pomysł i dziś przed pracą pojechałem do miejskiej jadłodajni. I to, co tam zastałem, zaskoczyło mnie i jednocześnie przeraziło do szpiku kości... Nie sądziłem, że tylu ludzi korzysta z tego miejsca. Nim miałem okazję porozmawiać z managerem, przyjrzałem się wydawanym posiłkom. Było skromnie, ale każdy, kto przyszedł, dostał coś do jedzenia.

– Przepraszam, że musiał pan czekać – odezwał się mężczyzna, który jak się dowiedziałem wcześniej, był managerem jadłodajni. – David Black.

– Harry Russo – odpowiedziałem i podałem mu rękę. – Dziękuję, że znalazłeś dla mnie chwilę.

– Gdy osoba z takim nazwiskiem wpada do jadłodajni, muszę znaleźć czas. W czym mogę pomóc?

Widziałem w jego oczach zainteresowanie, pewnie liczył na jakiś datek, więc nie byłem pewien, jak odbierze sprawę, z którą przyszedłem.

Przeszliśmy do niewielkiego biura na zapleczu. Nie miałem pojęcia, jak dawał radę pracować w takim bałaganie, ja bym tutaj nic nie odnalazł, a już z całą pewnością nie potrafiłbym zarządzać biznesem. Ale nie powiedziałem mu tego, by już na wstępie nie robić sobie pod górkę.

– Chciałbym zaoferować długoterminową pomoc – zacząłem ostrożnie. – Nie tylko finansową, bo wypisany czek pomoże jednorazowo. Co mógłbym zaproponować? Pomoc w pozyskiwaniu stałych sponsorów, zarządzaniu, może w opracowaniu planu działania?

– Wow, nie tego się spodziewałem – odpowiedział David. – Myślałem, że zechcesz jakieś PR-owe zdjęcie po przekazaniu datku.

Tak działali ludzie z tak zwanych wyższych sfer. Dobroczynność jest dla nich elementem stwarzania pozorów, zasłony dymnej, za którą w większości kryła się ludzka brzydota, bezwzględność i nikczemność.

– Absolutnie nie, wręcz przeciwnie, nie chcę żadnego blichtru czy wzmianek w prasie. Chcę pomóc, bo to miejsce... – urwałem, szukając odpowiednich słów – jest ważne dla wielu ludzi. Z tego, co widziałem, wydajecie mnóstwo posiłków.

– Dokładnie, a w budynku obok, którym również zarządzamy, jest schronisko dla bezdomnych. Mamy więc mnóstwo roboty i wydatków, a do tego puste konto bankowe – wyznał wprost David.

– Czy mógłbyś mi wypisać, z czym macie największe trudności? Albo wypisz wszystkie problemy, od tych najbardziej pilnych do tych mniej, a ja poszukam rozwiązania – zaproponowałem z nadzieją, że będę mógł już wyjść do pracy, by nie spóźnić się na spotkanie mojego zespołu.

– Oczywiście, daj mi namiar bezpośrednio do siebie, postaram się zrobić to jak najszybciej. Jak rozumiem, spieszy ci się, więc nie będę cię zatrzymywał. Dzięki, że o nas pomyślałeś.

Mógłbym przysiąc, że David był zniechęcony, jakby nie wierzył, że chciałem pomóc. I ta jego zrezygnowana mina, bez śladu nadziei, sprawiła, że obiecałem sobie, że zrobię coś dla ludzi, którymi się opiekuje, którzy z całą pewnością byli jeszcze bardziej pozbawieni nadziei niż on.

– Słyszałem, że twoje umiejętności i osiągnięcia zostały podane w wątpliwość i masz jakieś specjalne zadania, by się wykazać. – Usłyszałem głos osoby, której nie chciałem dziś widzieć.

Byłem zmęczony rozwiązywaniem problemów w swoim zespole; związki czy też prywatne relacje pomiędzy pracownikami były prawdziwym wrzodem na dupie... Żałowałem, że ojciec nie wpisał do umów zakazu spoufalaniania się pomiędzy zatrudnianymi przez nas ludźmi, bo oszczędziłoby mi to nie tylko nerwów, ale i czasu.

– Pieprz się – warknąłem, nie podnosząc spojrzenia od laptopa.

Wiedziałem, że Paul potraktuje to jak policzek i nieźle go to wkurwi. A ja uwielbiałem mu grać na nerwach.

– Takie słowa do ulubionego wujka? Ranisz moje uczucia.

– Mów, czego chcesz, i wynoś się, mam mnóstwo pracy.

Nie kłamałem. Nie dość, że przez tę całą awanturę miałem obsuwę w harmonogramie dziennym, to jeszcze dostałem maila od Davida. Lista, którą mi przesłał, zdawała się nie mieć końca. Im szybciej pomogę, tym szybciej zdołam przejść do kolejnego punktu, a później do kolejnego i będę mógł zetrzeć ten uśmiešek z twarzy Paula.

– Przyszedłem tylko powiedzieć, że gdy przejmę twoje upragnione stanowisko, nie będziesz mógł liczyć na swoich najlepszych klientów.

– A kto powiedział, że je dostaniesz? – zapytałem, wkładając w te słowa tyle jadu, ile tylko mogłem. – Obaj wiemy, że możesz o tym jedynie pomarzyć.

– Nie mów hop, Harry. Jeszcze może się okazać, że zostanę twoim szefem, a wtedy będziesz musiał zacząć zwracać się do mnie z szacunkiem – powiedział i wyszedł z mojego biura.

„Prędszej mnie piekło pochłonie, niż na to pozwolę”, pomyślałem i wróciłem do pracy. Miałem zamiar nadrobić dzisiejsze zaległości, a wieczór spędzić na szukaniu rozwiązań problemów jadłodajni. To, co powiedziałem Davidowi, było prawdą, jednorazowe wpłaty nie były odpowiedzią na ich problemy, dawały jedynie złudne poczucie bezpieczeństwa. Nie wiedziałem zbyt dużo o prowadzeniu takiej działalności, ale na zarządzaniu ludźmi i planowaniu znałem się jak mało kto. Postanowiłem więc wykorzystać swoje atuty, a później w sieci poszukać rozwiązań, na które sam nie wpadłbym.

– Jedliśmy pizzę i skrzydełka – odpowiedziałam zgodnie z prawdą, czekając na jego ruch.

Harry pchnął mnie na ścianę i mocno do mnie przywarł.

– Chodziło mi o to, co było w planie po jedzeniu, Megan.

Nim zdążyłam coś powiedzieć, on już zaczął zdejmować ze mnie ubranie, na co jedynie jęknęłam rozkosznie.

HARRY

Niestety, nie mogłem zatrzymać Meg na zawsze w moim mieszkaniu, bo rzeczywistość coraz mocniej dobijała się do naszych drzwi. W końcu nadszedł dzień gali, a ja rano wybrałem się do biura, by zająć czymś myśli. To właśnie tam znalazł mnie tata i kategorycznie zabronił robić cokolwiek, by skompromitować mojego wuja.

– Chyba żartujesz, sam mówiłeś, że trzeba go załatwić jego własną bronią... – powiedziałem, z trudem hamując coraz większą złość.

– Nie chcę, żebyś miał z tym coś wspólnego, rozumiano?
– Tata wpatrywał się we mnie z poważną miną. – Wszystkim się zajmę, ty ciesz się galą, miej oko na Meg i zatańcz z matką, wiesz, że to uwielbia.

– Nie podoba mi się to – burknąłem. – Poza tym zawsze tańczę z mamą, bo ty nienawidzisz tego robić – wytknąłem mu.

– Uwielbiam tańczyć z twoją matką, ale nie przy tych wszystkich ludziach – odparł.

– Wolę nie wiedzieć – mruknąłem, a tata w odpowiedzi puścił mi oko i zostawił mnie samego.

Przed przyjazdem do biura podrzuciłem Megan do studia urody, gdzie miała zrobić jakieś zabiegi upiększające oraz makijaż i fryzurę. Nie żeby tego wszystkiego potrzebowała, bo nawet zaraz po przebudzeniu była dla mnie piękna. Jednak uważałem się za rozsądnego faceta, więc wołałem jej o tym nie wspominać, podobnie jak nie komentowałem zakupu butów, niebotycznie wysokich szpilek, które miała zamiar dziś włożyć. Ceniłem sobie swoje życie...

Nie bardzo miałem co z sobą zrobić, więc postanowiłem zadzwonić do przyjaciela, by upewnić się, że pojawi się na gali. Byłem też ciekaw, kogo zabierze ze sobą – co roku dobór jego partnerki był tematem wielu plotek wśród uczestników imprezy, a moja mama coraz częściej komentowała, że znajdzie mu w końcu odpowiednią dziewczynę, bo te, które przyprawia, tylko go kompromitują swoim zachowaniem i ubiorem.

– Ty żyjesz – powiedział na powitanie Cyrus.

– Wybacz, ostatnio nie miałem czasu – odpowiedziałem. – Będziesz na gali?

– A czy kiedyś ją pominąłem? Oczywiście, że będę, i uprzedzając twoje pytanie, nie powiem, z kim przyjdę.

Kontynuowaliśmy rozmowę, dzięki czemu nie myślałem o gali ani o numerze, który wywinął mi wuj. Umówiłem się

z Cyrusem na drinka na przyszły tydzień, bo dawno nie mieliśmy okazji spotkać się i pogadać, a wcześniej robiliśmy to dość regularnie.

– Panie Russo, chyba powinien wrócić pan do domu i przygotować się na galę – odezwała się asystentka, przywołując mnie do rzeczywistości.

– Masz rację, ty też powinnaś się zbierać, przepraszam, że zatrzymałem cię tak długo – odpowiedziałem, wiedząc, że kobiety lubiły mieć czas na przygotowania, a przede mnie zostało jej go naprawdę niewiele.

– Do zobaczenia na gali – pożegnała się.

Wróciłem do mieszkania, żałując, że nie było w nim Meg. Miałem odebrać ją z jej domu, byśmy wspólnie udali się na imprezę. Megan denerwowała się galą bardziej niż ja, bo nie lubiła zdjęć, a mieliśmy przejść po czerwonym dywanie, i wspólnie z moimi rodzicami zapoznać do kilku. Później już na sali bankietowej miało zostać kilku zaufanych fotografów oraz dwie ekipy największych stacji telewizyjnych – płacili za to mnóstwo pieniędzy na cele charytatywne, więc ojciec się na to godził.

Wziąłem prysznic, ułożyłem włosy i niecałą godzinę później poprawiałem czarną muchę – obowiązkowy element mojego stroju. Zadzwoiłem do kierowcy, by upewnić się, że czeka na mnie na dole, i wyszedłem z mieszkania. Na szczęście nie utknęliśmy w żadnym korku i bez przeszkód podjechaliśmy po Megan.

Kobieta czekała na mnie już przed budynkiem, a mnie zaparło dech w piersiach na jej widok. Ubrana w długą, czerwoną suknię na ramiączkach wyglądała jak bogini. Lekko pofalowane, częściowo upięte włosy podkreślały jej smukłą szyję.

– I jak wyglądam? – zapytała i okręciła się wokół, bym mógł się jej przyjrzeć, a wtedy rozcięcie sukni ukazało opaloną nogę.

– Przepięknie – odpowiedziałem i cmoknąłem ją w usta. – Zachwycająco. – Kolejny pocałunek. – Idealnie.

– Ty też prezentujesz się całkiem przyzwoicie, Russo – odpowiedziała i puściła mi oko.

Pomogłem jej wsiąść do limuzyny i usadowiłem się obok niej, splatając nasze dłonie.

Czterdzieści minut później siedzieliśmy już przy naszym stoliku z moimi rodzicami, wujem i Cyrusem, który, o dziwo, przyprowadził ze sobą piękną, ale bardzo nieśmiałą kobietę. Gdy nadeszła pora przemówienia, ojciec wyszeptał mi na ucho dwa słowa: „nie reaguj”.

Tata stanął na podwyższeniu przy mikrofonie i zaczął swoje standardowe przemówienie. Wspominał o wartościach, jakie cenimy w firmie, opowiedział trochę o jej historii, o celach charytatywnych. Jednak w momencie, w którym zazwyczaj rzucał jakiś żarcik na zakończenie, przeszedł do czegoś innego.

– Jeszcze nie ogłosiliśmy tego publicznie, ale czy jest lepsza okazja do podzielenia się tą informacją niż gala, na której zebraliśmy się wszyscy, nasza rodzina, nasi przyjaciele, współpracownicy i dobroczyńcy? – zaczął. – Paul, dołącz do mnie – przywołał na scenę wujka.

Zachowałem neutralny wyraz twarzy, jednak Meg wyczuła, jak bardzo się denerwowałem, chwyciła mnie za rękę pod stołem i mocno ścisnęła.

– Mój brat, Paul, był częścią tej firmy niemal tak długo jak ja. – Tata znowu zaczął opowieść, gdy mój wuj stanął obok niego.

– Z wielkim żalem więc przyjąłem jego rezygnację z obejmowanego przez niego stanowiska. Paul zмага się z poważnymi problemami natury zdrowotnej i niestety nie jest w stanie poświęcić pracy należnej uwagi. Jednak mój brat nadal chce działać, więc wspólnie postanowiliśmy, że zajmie się naszym najnowszym projektem charytatywnym. Tego również nie ogłaszaliśmy, ale Russo Enterprise Holdings wykupiło od miasta jadłodajnię oraz schronisko dla bezdomnych i mamy zamiar wyremontować ten budynek, zatrudnić więcej pracowników i sprawić, by ludzie potrzebujący pomocy zawsze ją tam znaleźli. Mój brat będzie opiekował się tym projektem, gdy tylko zdrowie mu na to pozwoli. – Tata uniósł swój kieliszek i wzniósł toast. – Za rodzinę, przyjaciół i wspaniałą przyszłość.

Uniosłem swój kieliszek w toaście. Nie mogłem uwierzyć, że tata tak załatwił Paula... Zrobił to, nie narażając dobrego imienia firmy, i dokopał mojemu wujowi w najbardziej bolesny sposób. Paul nie mógł teraz zrobić nic, by utrzymać stanowisko, gdy przemówienie taty zostało nadane na żywo w największych stacjach telewizyjnych, a kolejne będą o tym mówić przez następne tygodnie.

– Brawo, panie Russo, brawo – wyszeptła Meg, gdy tata wrócił do stolika.

Megan

Cieężko opisać, co czułam przed galą. Z jednej strony miałam zadebiutować jako dziewczyna Harry'ego, a z drugiej czułam presję, wiedząc, że na przyjęciu będzie moja szefowa, Alison.

Harry wyglądał nieziemsko, dlatego cieszył mnie wybór czerwonej sukni, w której na pewno rzucałam się w oczy. Lubiłam być w centrum uwagi, a dziś nawet bez okazałej kreacji czułam, że właśnie tak będzie. W końcu choć nie znałam dokładnego planu, to z tyłu głowy miałam to, że ojciec Harry'ego nie odpuści, i szczerze na to liczyłam.

Kiedy senior Russo zabrał głos, z wrażenia wstrzymałam oddech. Przytulona do Harry'ego starałam się wyszukać wzrokiem Alison, która stała dumnie z lampką szampana, obserwując mnie z uśmiechem. Liczyła na mój ruch. Spodziewała się

pewnie niezłego kina akcji, ale to nie ja planowałam być w nim aktorem, na co liczyła.

Z każdym kolejnym zdaniem miałam ochotę uściskać ojca chłopaka, bo naprawdę stworzył genialny plan dla swojego brata. Plan, a raczej nauczkę, bo gdyby nie uczucie, jakie zrodziło się pomiędzy mną a Harrym, ten wieczór potoczyłby się na pewno inaczej. To Harry stałby się bohaterem wieczoru.

Kiedy uniosłam triumfalnie kieliszek do toastu, poczułam na sobie mordercze spojrzenie szefowej. Pogratulowałam jeszcze seniorowi Russo, wiedząc, że za moment będę miałam na głowie inne sprawy.

– Zaraz się zacznie – szturchnęłam Harry’ego w bok, wskazując na nadchodzącą Alison.

– Dobry wieczór, jestem Harry Russo. – Harry uprzedził ruch Alison, przedstawiając się pierwszy. – A to moja dziewczyna Megan Davis, ale ją chyba pani już zna.

Wytrzeszcz oczu zaprezentowany przez Alison zdecydowanie sprawił, że miałam jeszcze lepszy humor. Harry rozprawił się z nią tak naprawdę bez dania jej szansy zaprezentowania mnie w złym świetle, co pewnie planowała zrobić. Wspomnieć mało dyskretnie, że go wykorzystywałam, że był dla mnie jedynie zleceniem, a pewnie dla prestiżu i kasy zostałam przy nim, jak robiło większość dziewczyn, o których wspominał mi Harry.

– Megan, jesteś zwolniona w trybie dyscyplinarnym – wydukała wściekle, kiedy już dotarło do niej, że nie zniszczy mnie w oczach Harry’ego.

– O nie, nie zwolnisz mnie, Alison – oburzyłam się. – Sama odchodzę, bo nie mam zamiaru dłużej tkwić w bagnie razem z tobą – dodałam dumnie, pociągając Harry’ego za rękę.

Żałowałam, że nie było dane mi patrzeć na jej twarz, ale właśnie w taki sposób chciałam odejść. Pokazać jej, że to ja jestem górą, i zdecydowanie się udało.

– Wiem, że lubisz niezależne kobiety, dlatego jeśli chcesz ze mną zerwać, bo jestem bezrobotna, to mów od razu. – Uśmiechnęłam się szeroko do Harry’ego, wiedząc, że potraktuje to jak żart.

Złapał w dłonie moją twarz i pocałował na oczach tych wszystkich ludzi. Kątem oka widziałam błyskające flesze i już w głowie miałam nagłówki pierwszych stron gazet oraz portali plotkarskich, gdzie twarz Harry’ego lądowała wielokrotnie.

– Ciesz się swoim bezrobociem jeszcze do końca dnia, bo od jutra mam dla ciebie nowe plany – powiedział, gdy już nasze usta się rozłączyły. – I nie chodzi tylko o to, że nie wypuszczę cię z łóżka – dodał szeptem wprost do mojego ucha, a ja poczułam przyjemne mrowienie w dole brzucha.

– Przecież masz już asystentkę, a poza tym... – Próbowałam zgadywać, co dla mnie planował, lecz on położył palec na moich ustach, nie dając mi dokończyć.

– Firma Russo straciła pracownika, więc na jego miejsce potrzeba nowego, i nie martw się, wszystkiego się nauczysz. W końcu będziesz miała dobrego nauczyciela. – Wskazał na siebie, ale nie musiał tego robić, bo dobrze wiedziałam, kogo miał na myśli.

– Najlepszego – poprawiłam go – a teraz mnie pocałuj, żeby mogli zrobić nam więcej zdjęć i może na jakimś wyjędę korzystnie. – Przyciągnęłam go do siebie. – Kocham cię, Harry Russo – dodałam, nim znów pozwoliłam naszym ustom złączyć się w pocałunku.

I nie potrzebowałam potwierdzeń Harry'ego, że żywi do mnie podobne uczucie, bo jego namiętność była najlepszą odpowiedzią. On cały nią był, bo to dzięki niemu zrozumiałam, że są rzeczy, z którymi nie da się walczyć, a jedną z nich jest właśnie miłość.

KONIEC

Nottingham & Toruń, 18.03.2023

Miłosne wyzwanie

Copyright © Ewelina Nawara & Małgorzata Falkowska

Copyright © Wydawnictwo Inanna

Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak

Copyright © for the cover photo by LIGHTFIELD STUDIOS/Adobe Stock

Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.

Wydanie pierwsze, Bydgoszcz 2023 r.

książka ISBN 978-83-7995-729-3

ebook ISBN 978-83-7995-730-9

audiobook ISBN 978-83-7995-731-6

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dobkowski

Redakcja: Magdalena Wójcik

Korekta: Monika Kociuba

Adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski

Projekt okładki: Ewelina Nawara

Skład i typografia: www.proAutor.pl

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak


ul. Kormoranów 126/31

85-432 Bydgoszcz

sekretariat@inanna.pl

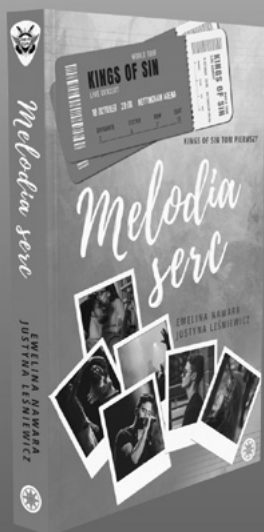
www.inanna.pl

Książkę i ebook najtaniej kupisz na www.inanna.pl



Pełna miłości, pasji i niezwyklej
muzyki powieść o początkującym
muzyku rockowym i dziewczynie z
dobrego domu..

#ROMANSNEWADULT #ROMANSMUZYCZNY




 Inanna



Szczęście nigdy było im pisane, więc
muszą o nie tym bardziej walczyć
z całych sił.

#GORĄCYROMANS #ROMANSMAFIJNY



To nie jest prosta romantyczna opowieść o namiętnej miłości nieśmiałej dziewczyny i gwiazdy rocka. Ta seria wciągnie cię od pierwszej strony!

#romansmuzyczny #romanswspółczesny





Wzruszająca seria, którą
musisz przeczytać

#GORĄCYROMANS #SERIA NIEPOKORNI



Gorąca, nieprzewidywalna seria
mafijna, idealna dla fanek
niegrzecznych książek!

Czy w brutalnym świecie mafii jest
miejsce na miłość?

#GORĄCYROMANS #ROMANSMAFIJNY

Pełna emocji, romantyczna seria
osadzona w małym miasteczku,
która wzruszy do łez i na długo
zostanie w pamięci!

#ROMANSWSPÓŁCZESNY
#ROMANSMAŁOMIASTECZKOWY

